



### Spoczęła w Rodnej Ziemi

Wież o śmierci pani Izabelli Trojanowskiej wstrząsnęła mną i pozostałymi współpracownikami Telewizyjnego Magazynu Kaszubskiego "Rodnô Zemìa" do głębi. Przez długi czas nie mogłam uwierzyć, że tak energiczna i pracowita kobieta, bo taką ją pamiętam od pierwszego spotkania na Dziewczej Górze, opuściła nas na zawsze.

W ostatnich tygodniach spędziłam z telewizyjnej. Panią Izą sporo czasu - czy to na całonocnych wyjazdach, podczas kilku ostatnich wyjazdów,



Poczty ze stanicami rurską, pucką i bytowską nad trumną

dniowych wyjazdach z kamerą telewizyjną, czy później na konsultacjach u niej w domu, czy wreszcie na montażach telewizyjnych. W każdej z tych

gdy miałam robić wywiady, pani Iza zostawiała mnie a wychodząc do innego pomieszczenia mówiła, że muszę radzić sobie sama. Jakby przeczuwała, że długo



Prezes Jan Wyrowiński przemawia nad grobem śp. I. Trojanowskiej

sytuacji dzieliła się ze mną swoją wiedzą, doświadczeniem i radami, które teraz mogę wykorzystać w dalszej pracy

z jej rad i pomocy nie będę mogła korzystać. I tak też się stało.

dok. na str. 4

### Odejście Izy Trojanowskiej

W piątek 21 kwietnia śmierć zabrała ze zrzeszeniowego karna Redaktor Izabellę Trojanowską - współzałożycielkę Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego.

Na początku swej kariery dziennikarskiej współpracowała z „Ekspresem Wieczornym”, od 1951 roku rozpoczęła pracę w „Dzienniku Bałtyckim”. Następnie przeszła do „Głosu Wybrzeża”, gdzie pracowała najdłużej. Po przełomie październikowym, objęła funkcję redaktora naczelnego pisma studenckiego pt. „Kontrasty”, różne teksty poświęcone problematyce regionalnej zamieszczała także w dwutygodniku „Kaszëbë”, który jako organ Zrzeszenia wychodził w latach 1957-1961, a także w gdańskich „Literach” i „Pomeranii”. Zrzeszenie Kaszubskie - bo taką nazwę nosiła organizacja do 1964 roku w oczach koleżanki Izabelli było nie tylko oficjalną reprezentacją społeczności kaszubskiej, ale także swoistą „arką przymierza między dawnymi a młodszymi laty”, kontynuatorem najlepszych tradycji ruchu kaszubsko-pomorskiego. W pełni też identyfikowała się z założeniami programowymi Zrzeszenia. Zaangażowanie społecznikowskie nie oznaczało, iż Kol. Iza wszystkie poczynania władz organizacji, a także poszczególne przedsięwzięcia prezesów, opinie i zadania oddziałów terenowych przyjmowała bezkrytycznie. Przeciwnie, bardzo często występowała z odmiennym zdaniem w wielu kwestiach. Najbardziej irytowały ją przejawy bierności, braku inicjatywy i swoistej „śpiączki” niektórych koleżanek i kolegów. Stawiała zawsze sobie i innymi wysokie wymagania.

Z tej pasji Judymowskiej, z poczucia odpowiedzialności za sprawy ZK-P i regionu rodziły się Jej oryginalne pomysły i dokonania twórcze. Jednym z nich był redagowany przez nią biuletyn ZK-P na początku lat sześćdziesiątych, przekształcony później w miesięcznik „Pomerania”. Kulturę pojmowała jako twórcze wzbogacanie spadku odziedziczonego po przodkach. Choć sama nie była rodowitą Kaszubką potrafiła dostrzec w kaszubszczyźnie drogocenne wartości, szczególnie w rodzimym języku Kaszubów, w prastarych obyczajach, tradycjach i obrzędach - w całym bogactwie folklorystycznym regionu. Charakterystykę tego bogactwa zawiera „Bedeker Kaszubski”, opracowany przez Izabellę Trojanowską wspólnie z pisarką także

związaną ze Zrzeszeniem - Różą Ostrowską. Kol. Iza ma na swym koncie autorskim wiele innych pozycji, szczególnie z dziedziny, która była Jej niezmiennie bliska - sztuka ludowa Kaszub, Kociewia i Borów Tucholskich, twórcy regionu, mistrzowie rzeźby, haftu, rógarstwa, ceramiki. Dużą wagę przykładała też do popularyzacji i walorów krajoznawczych i turystycznych regionu. Przedłużenie żywotności sztuki ludowej - to był przedmiot nieustannej troski Izabelli. Godzi się pamiętać, że właśnie Ona była współinicjatorką corocznie odbywającego się konkursu pt. „Ludowe Talenty”, organizowanego z myślą o wprowadzeniu w próg sztuki regionalnej jak największej ilości dzieci i młodzieży. Przez lata współtworzyła też oficynę wydawniczą Zrzeszenia, w której ukazywały się rekonstruowane przez nią wzorniki haftu kaszubskiego, książki z zakresu historii Kaszub i Pomorza, a także Jej tłumaczenia literatury kaszubskiej na język polski. Do ostatnich dni redagowała telewizyjny popularny magazyn Kaszubski pt. „Rodnô Zemìa”.

Dla wielu z nas działaczy i członków Zrzeszenia była bliskim człowiekiem, z którym cieszyliśmy się sukcesami Zrzeszenia, stawialiśmy czoła różnym trudnościom, wspólnie przeżywaliśmy tragedię Grudnia i radość z odzyskanej dzięki „Solidarności” egzystencji w wolnej Ojczyźnie. Z tych solidarnościowych źródeł czerpała inspirację do pracy w gdańskim piśmie „Samorządność”, w którym w końcowej fazie, do momentu wprowadzenia stanu wojennego pełniła funkcję zastępcy redaktora naczelnego.

Członkowie społeczności zrzeszonej cenili w Niej odwagę, konsekwencję w dążeniu do celu, zdolności przywódcze. Pełniła funkcję prezesa Oddziału Gdańskiego ZK-P a w niełatwym okresie, w latach 1980-1983, gdy sprawowała funkcję prezesa Zarządu Głównego Zrzeszenia, potrafiła zaimponować hartem ducha.

Ogromną sympatią darzyła zawsze młodych, zwłaszcza członków studenckiego klubu „Pomerania”, których często gościła w swej chęczy na Dziewczej Górze i w domu we Wrzeszczu. Młodzi wyróżnili ją „Medalem Stolema”. Umiała uwarzyć ich na to wszystko, co wiąże się z Gdańskiem, zaszczeniać im miłość do naszej Małej Tatcheznë.

Ziarna rzucone Jej ręką nie padły na skalistą glebę!

Karno przyjaciół  
ze społeczności zrzeszonej

## CĘŻ JE CZĘC

\*\*\*

3 maja w Stężycy odbył się festyn regionalny połączony z występami miejscowych zespołów.

\*\*\*

3 maja w odwiecznej kaszubskiej osadzie Wielki Kack (dzisiaj już części Gdyni) zorganizowano majówkę nawiązując w ten sposób do pięknej przedwojennej tradycji. Impreza odbyła się w miejscu otoczonym kultem, nazywanym przez miejscowych Źródłem Maryi. Mieszkańcy Kacka mieli okazję do wspólnych dyskusji w języku kaszubskim. Szerzej w poniższej relacji.

\*\*\*

4 maja o godz. 19.00 w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Rumi odbyła się

promocja książki Leona Bieszkęgo pt. "Pamiętnik z wojny 1939-1946" wydanej przez Oddział Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego w Rumi. W imieniu organizatorów na promocję zapraszał prezes oddziału Józef Lanc.

\*\*\*

W niedzielę 14 maja odbędzie się finał corocznej imprezy „Ludowe Talenty”. Stałym organizatorem jest Gdański Oddział ZK-P wspólnie z oddziałem działającym na terenie przeprowadzania finału. W tym roku do współorganizacji dołączył się part w Stężycy, jako że impreza zostanie przeprowadzona w ośrodku wczasowym „Módrók” w Łączynie (gm. Stężycza). „Ludowe Talenty” obejmują swoim zasięgiem całe Kaszuby. Biorą w nich udział dzieci próbujące swych sił w malarstwie na szkle, rzeźbiarstwie, rogarstwie, hafciarstwie i innej sztuce ludowej.

(ep)

## Źródło Maryi

Tradycją na Kaszubach jest odmawianie majowych nabożeństw przed figurą Matki Boskiej bądź krzyżem znajdującym się prawie w każdej wsi, na naszych ziemiach. Mieszkańcy zbierają się przed krzyżem o umówionej godzinie i odmawiają różaniec, litanie i śpiewają maryjne pieśni. Kiedyś, w niektórych miejscowościach, szczególnie w niedzielę a obowiązkowo 3 maja, po nabożeństwie majowym, zebrani mieszkańcy udawali się na plac, na którym tradycyjnie spotykano się aby zatańczyć, pośpiewać i posłuchać ludowej muzyki. Takie były przedwojenne majówki, jak wspomina Antoni Witt z Wielkiego Kacka.

Przykładem nawiązania do tej tradycji jest zorganizowanie przez gdyński oddział Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, a w szczególności przez panią Helenę Ustarbowską oraz księdza Kwiatka duszpasterza tamtejszej parafii, majowego nabożeństwa wraz z występem kaszubskiego zespołu dziecięcego „Tuchlińskie Skrzaty” z Tuchlina. Impreza odbyła się u Źródła Maryi w Wielkim Kacku. Nabożeństwa odbywały się tam już od wielu lat, ale część artystyczną zorganizowano po raz pierwszy. Wy-

stąpiła również orkiestra z Nowego Dworu Wejherowskiego, która zagrała szereg maryjnych pieśni. Podczas występu zespołu, starsi uczestnicy majówki zaczęli śpiewać razem ze swoimi dziećmi bardzo dobrze im znane kaszubskie piosenki i wspominali jak pięknie kiedyś bawili się przy grze ludowej kapeli.

Kaszubi na Źródło Maryi mówili „Brzączka” i jak wspomina pan Witt mieszkający niedaleko tego miejsca, kiedyś, odbywały się tu spotkania wielu ludzi, którzy zawsze umawiali się na pogawędkę przy „Brzączce”.

Z miejscem tym również są związane legendy. Jedną z nich mówi, że kiedyś mieszkali na tych ziemiach biedni ludzie, ponieważ ziemie są tam nieurodzajne. W tych czasach przychodzili oni po wodę właśnie do tego źródła. Gdy mieli już dosyć biedy postanowili w tym miejscu postawić figurkę Maryi, z nadzieją, że ona odmieni ich los. Przycho- dząc po wodę zawsze się modlili i po jakimś czasie, gdy Wielki Kack zaczął się rozwijać, uznali, że sprawiła to właśnie Matka Boska z figurki, dlatego też otoczyli ją jeszcze większą czcią.

ela

## Nasze imiona i nazwiska

### Elas, Elasz

Wiele nazwisk, zwłaszcza na krę- sach wschodnich i wśród protestantów oraz Żydów polskich pochodzi od hebrajskich imion starotestamentowych. Niektóre z nich możemy także spotkać na Kaszubach. Wymienić tu trzeba np. *Abram* i *Abraham* od imienia starotestamentowego patriarchy; *Dawid* od króla żydowskiego Dawida i psalmisty, *Salmon* i *Salamon* od imienia króla Salomona; *Jonasz* od proroka, który przebywał 3 dni we wnętrzu wieloryba, i wiele innych.

Należy tu też nazwisko *Elas*, notowane w Rumi r.1933 w księgach metrykalnych par. św. Krzyża i dziś częste w Rumi. Historycznie i współcześnie związane bardzo z wielu wsiami pow. kartuskiego i samymi Kartuzami. Z pierwszej połowy w. XIX notują to nazwisko w postaci *Elasz* księgi par. Chmielno. „Słownik nazwisk współcześnie w Polsce używanych” prof. K.Rymuta podaje 312 obywateli o nazwisku *Elas*, z czego najwięcej, bo aż 231 w woj. gdańskim, pińskim 24, bydgoskim 19, śląskim 12, w innych ewentualnie pojedyncze poświadczenia. Wariant *Eliaz* jest częstszy, bo wystąpił aż u 1453 obywateli, z czego w woj. gdańskim 119. Znanie też formy pochodne, jak *Elaszak* (6) i *Elaszuk* (73).

Z tego, co powiedziałem na początku, wynika, że omawiane nazwisko pochodzi od imienia *Eliaz*, pisanego we wielu językach europejskich *Elias*, np. w niemieckim, duńskim, angielskim, norweskim, portugalskim, szwedzkim i innych. Kaszubska forma *Elas* bądź *Elasz* polega na pominięciu miękkości *i*, które w kaszubszczyźnie jest twarde. Por. też nazwisko *Ułaszek* od wariantu *Uliasz* omawianego imienia *Eliaz*.

Samo imię *Eliaz* jest pochodzenia hebrajskiego i oznacza „moim Bogiem jest Jahwe”, należy więc do tzw. imion teoretycznych, tzn. takich, które zawierają nazwę Boga. W hebrajszczyźnie Bóg nazywał się albo *Jahwe*, albo *Elohim*, albo *Adonaj* (por. te nazwy przed głównym ołtarzem w katedrze pelplińskiej). Ostatnie imię *Adonaj* nie weszło do imiennictwa hebrajskiego, natomiast wszystkie imiona hebrajskie z elementem *J-* nawiązują do

określenia *Jahwe*, imienia, które Bóg objawił Mojżeszowi w krzaku gorejącym (Wj. 6.2), a więc *Józef*, *Jozafat*, *Jan*, tu należy też najświętsze imię *Jezus* „Jahwe zbawia”. Imiona z głoską *i* nawiązują do imienia *Elohim*, są to m.in. *Elizeusz*, *Elisabeth*, czyli po polsku *Elżbieta*, no i *Eliasz*. W grece imionami teoforycznymi były i są m.in. *Teodor* „dar Boga”, *Teofil* „miłośnik Boga”, *Dorota* z łac. *Dorothea* „dar Boga”, bo po grecku *theós* to „Bóg”, w niemieckim np. *Gotlieb*, *Gotfryd* od rzeczownika *Gott* o znaczeniu „Bóg”, w polszczyźnie oczywiście *Bogumił*, *Bogusław*, *Bogdan*, *Bożena*.

Imię *Eliasz* nosił jeden z wielkich proroków żydowskich, choć nie zostawił żadnej kanonicznej księgi (znane są apokryfy: Apokalipsa Eliasza i Księga Eliasza), żyjący w IX w. przed Chr. w Królestwie Północnym. Szerzył on - zgodnie ze swoim symbolicznym imieniem - kult Jahwe, a nie Baala. Mówił, że Jahwe jest panem natury, historii, życia i śmierci. Eliasz zwiastuje przyjście Mesjasza. Wielu Żydów uważało, że Chrystus to powtórnie przybyły na ziemię Eliasz (Mt 16.14), inni uważali św. Jana Chrzciciela za Eliasza, jak wyznał sam Pan Jezus powołując się na prorocstwo Malachiasza (Mal 3. 23 i Łk 1.17). Eliasz był obok przemienionego Chrystusa na górze Tabor (Mt 17.3 i n.). Abrahamskie zawołanie Chrystusa na krzyżu do Boga: „*Eli, Eli lema sabachthani*” (Mt 27.46) wielu Żydów zinterpretowało, że woła na pomoc Eliasza. Eliasz nie umarł, lecz żywcem wzięty został do nieba na wozie ognistym. Imię więc takiego patrona było często nadawane w świecie chrześcijańskim. Hagiografia zna też aż 27 świętych Eliaszów, z których wymienić można św. Eliasza, kapłana i jego towarzyszy z Kordoby (na południu Hiszpanii), którzy ponieśli śmierć 17 IV 856 r. z rąk muzułmanów.

W Polsce omawiane imię poświadczane zostało od XIII w. w postaci *Heliasz* (r.1212), *Elijasz* (1406), *Ilijasz* i *Ilija* (1430), *Iilijasz* (r. 1450) oraz *Uliasz*. Imię to nosił m.in. Eliasz Pielgrzymowski (zmarł 1603 r.), autor opisu poselstwa do Moskwy.

Z prorokiem Eliaszem wiąże tradycja górę Karmel i karmelitów oraz imiona *Karmela* i *Karmelia*.

Edward Breza

## Farwë

Sóm se sã pitóm: wiele téz lëdzy w Rëmi abò Wejrowie jesz wié, że farwa to *farba*, a kaszëbskò farba to pòlszi kolor?

A dzys ò farwach na swiece wëdza je wiòlgò. Farbë òdmikają najã swiãdã do wiòldzégò òrtu. W jaczé farbë më jesmë òbłoké, jak farwny są nasze jizbë, jak wëdzrzi zófa abò zydel, na czym më naji spik skłòdmò, bò nie le na biòłim jak piérwi - to wszëtkò znaezi ò najim dëchù.

Temù widzy sã takò farba, drëdzëmù jinò. Niechtërnëch farbów më nie pòstrzëgmë. Le òkò artistë dozdrzi ceniowatosc rozmajitëch farb. Piszą ò tim szerok, pòznac całi kùńszt z farbama nie je lëtkò. Wezmë kask z ti wiòldzi nòuczi, dlò najégò zdrowia.

**CZERWÒNOSC** służy òzëblim w lubienim, tim co ni mają jikrë do kòchaniò. Nie òblakac sã na czerwiono, bò to jidze na lëdzy jak na bika abò gùłòka, ale

miec wid czerwiony w jizbie, chtërnã mèster Jan Trepezik zwòł spòwnicã, a wszëtcë wiedzã, że w ni sã blòs nie spi, mòże òzëbłosc òdczarzëc.

**ÓRANŻA** inspirëje. Je to farba dlò tich co ducha tracã, chtërnym sã nie chce wszëtczégò i depresjò zazërò jim w òczë. Czej òranż mdze kòl naji z nòtërë, przikładowò jesénny las - mdzemë mielë dobrì aptit, i le ùwazac bë nie òstac nienazartim.

**ŻÓŁTI** pluzi tim, chtërnym mają jiwier z nòukã, artistóm i lëdzóm kask za wiele òtemklim. Aktiwny intelektualiscë mają sã trzëmac òd żòłtégò dalek.

**ZELONY** òznòczò równotã, z zelonym lzi je przinć do se. Daje wiele ùbëtkù. Czej je czëc: z zelonym na wiérzch, to gdzes niedalek jaczis poligon, abò redaktor Gach òpòwiòdò jaczi szpòs.

**MÒDROSC** ùspòkòjiwò i wëgòniò chòrosc. Temù tak sã nama widzą mòdrë òczka przë piãknym dzëwczãtkù. Czej sã òbleczesz na mòdro ùspòkòjisz

napòtkónã agresjã. Jasnëchnò mòdrosc je zdrowò dlò òczu. Cemnò mòdrosc nie je dobrò. Czej w jizbie je wicy jak jedna scana w ti cemny farwie - nie jidze strzëmac, czej mòsz taczì ańcuch chcech bëc ùzdrowiony, chòc ò tim sòm nie wiész.

Farwa **TURKUS** pòmògò w gòdce, lepi naji roz-  
miejã.

**LILEWI** bëczy ò smiercë, a mómë zëc i reno wstawac, jesz przed słuñcã. Chòc je wiedzec, że - jak wiedno gòdała mòja cotka - kàsyruszk lila nikòmù nie wadzy.

Jesz jedno. Człowiek w **SZARIM** je przërëchtowóny do kriticzi i widzy òstro. Temù dzecë òbłoké szaro mdã kritikòwelë szkòlnëch, a doma téz nie dadzą pòkù.

Ò tim jak dówni Kaszëbi zdrzelë na farwë jinszą razã.

Jan Pioch

Józef Lanc

# Problemy językowe na Kaszubach

Poniższy artykuł został napisany znacznie wcześniej. Dysponując nim, za zgodą autora, postanowiliśmy go opublikować, traktując go jako głos w trwającej dyskusji na temat stanu kaszubszczyzny.

Język kaszubski był zwłaszcza przedmiotem szczególnego zainteresowania jak najważniejsza wartość kultury, albowiem używanie tego języka jest najbardziej widoczną i najsilniej wyrażającą się cechą „kaszubskości”. Nasza „rodnô kaszëbskô mowa” wraz z ziemią jest nam dana po to, abyśmy ją zachowali i pielęgnowali. Niestety, ten podstawowy nośnik integracji kulturowej Kaszubów jest zagrożony w tym sensie, że zanika mechanizm międzypokoleniowego przekazu w rodzinie i środowisku. Po prostu ze strony rodziców przerywano ciągłość przekazu tradycji kulturowej i języka. Obecnie, przyswajanie mowy kaszubskiej w coraz większym stopniu wymaga indywidualnego zainteresowania i wysiłku. Stąd też m.in. rosnąca tendencja do przeniesienia przekazu tej mowy na szkołę. Tu paradoksem może być to, że właśnie szkoła na wszystkich poziomach, w ciągu niemal całego czterdziestolecia edukacji skutecznie trzebiła i negowała u dzieci mowę „starków”. Pewnych strat nie da się już odrobić. Ale teraz liczy się na to, że u nauczycieli nastąpi przypływ zainteresowania i gotowość obrony językowych skarbów kaszubszczyzny.

## Dlaczego Kaszubi rezygnują z przekazania swej mowy dzieciom?

Najprawdopodobniej u rodziców dominuje niewymuszone przekonanie, że nie warto przekazywać dzieciom języka kaszubskiego. Język ten jest postrzegany jako mało przydatny. To słowo „niewórto” należy dziś w sobie i u dzieci pokonać.

Język kaszubski od wielu wieków był mową prostego ludu, językiem o roli drugorzędnej w stosunku do języków niemieckiego i polskiego. Przyczyn tego należy szukać już w średniowieczu, albowiem Kaszubi tj. nadbałtycy Pomorza, w ciągu swej wielowiekowej historii, nigdy nie wytworzyli własnej jednolitej monarchii i w rezultacie nie zdołali podnieść swego narzecza do poziomu języka nadplemiennego. Napływ ludności niemieckiej i germanizacja górnych warstw społeczeństwa-szlachty i kleru oraz miast spowodowały, że rodzime narzecze (i kultura) stały się własnością prostego ludu, przede wszystkim na wsi, częściowo też w miastach.

Poza tym nasilające się od czasu średniowiecza tendencje integracyjne i unifikacyjne wielkich wspólnot narodowych degradowały rolę gwar i dialektów regionalnych na rzecz jednego języka państwowego.

Gdy w drugiej połowie XIX w. wiele „małych narodów” w Europie środkowej weszło w fazę budowy i rozwoju

swych świadomości narodowych, Kaszubi nie mieli dostatecznych sił, jak też nie odczuwali potrzeby rozbudowania swej wspólnoty etnicznej i językowej do rangi autonomii politycznej i narodowej. Wprawdzie „przebudzenie” i odrodzenie się świadomości wspólnoty nastąpiło za sprawą Floriana Ceynowy, a potem jego następców, lecz ważniejszym okazał się wówczas cel inny, wspólny wszystkim Polakom. Chodzi oczywiście o odzyskanie niepodległości państwowej. Wobec nasilającej się germanizacji (Kulturkampf) ówczesna rodzima inteligencja wraz z klerem dążyła przede wszystkim do utrzymania wiary katolickiej i języka polskiego w nauczaniu parafialnym i szkolnym. Mimo tego w owym czasie zaczęło rozwijać się piśmiennictwo i literatura kaszubska. Florian Ceynowa zapoczątkował odrodzenie narodowe na Kaszubach i dał program autonomii językowej i kulturalnej Kaszubów. Dążył do stworzenia kaszubskiego języka literackiego. Obecnie nie ma już wątpliwości, że kaszubszczyzna wznosi się na szczybel odrębnego języka. Mamy własne słowniki, literaturę i czasopiśmiennictwo. Coraz częściej pojawia się na uroczystościach i imprezach, spotkaniach twórców i towarzyskich, w kościele i między nadzieje, że również w szkole na całych Kaszubach.

Mimo tego, problem statusu językowego kaszubszczyzny wciąż zaprzęta umysły językoznawców i innych naukowców.

## Język, dialekt, czy gwara?

A może jeszcze co innego? W tej dziedzinie istnieje wiele sprzeczności, choć wielu widzi wyraźną odrębność naszej mowy. Sami Kaszubi uważają swą mowę za język. Przykładem tego jest choćby to, że np. język słowacki jest o wiele bliższy literackiej polszczyźnie niż kaszubski, lecz przecież nigdy nie łączono słowackiego i polskiego w jeden język. Natomiast dialekty kaszubskie włączono do polszczyzny a przyczyną tego są głównie uwarunkowania historyczne i polityczne. Dotychczas uważano, że uznanie kaszubszczyzny za taki sam język jak polski, niemiecki czy francuski może być potraktowane jako separatyzm narodowy.

Tak naprawdę, językowy status zależy będzie od samych Kaszubów, użytkowników języka kaszubskiego. Jeśli Kaszubi zachowując swą mowę uznają ją za język, to takich faktów nikt nie zakwestionuje.

Niezbędne staje się poszerzenie kaszubskiego języka pisanego poprzez rozwój literatury, upowszechnienie podręczników, słowników, czasopism itd. po to, aby Kaszubi (inteligencja kaszubska) nie wyzbywali się rodzimego języka, lecz byli skłonni publicznie się nim posługiwać.

Cechą charakterystyczną kaszubszczyzny jest duża

## różnorodność dialektów

języka kaszubskiego. Np. „Bedeker Kaszubski” podaje że jest ich aż 76. Ta różnorodność jest typowym zjawiskiem dla pogranicza narodowościowego, a takim były Kaszuby od najdalszych wieków aż do 1945 r. Jak wiadomo, od południa Kaszuby graniczyły z Kujawami i Wielkopolską, od wschodu byli Prusowie a potem Zakon Krzyżacki czyli Niemcy. Od zachodu, oczywiście, zawsze napierali Niemcy. Wpływy tych narodów spowodowały przenikanie wielu wyrazów do słownictwa kaszubskiego.

Kaszubi południowi „polaszą” tzn., że przyswoili sobie wiele słów polskich, natomiast ci z północy używają dużo słów i wyrazów pochodzenia niemieckiego.

Już ponad 100 lat temu Józef Łęgowski w książce „Kaszuby i Kociewie” dzielił mowę kaszubską na północną i południową, choć nie można było nigdzie wyraźnie oznaczyć granic między nimi. Pisał, że tych z północy (puckie i wejherowskie) nazywają „Grëbami” (od słowa „gruby”) a południowych „Feinkaszëbami”. Ci „Feinkaszëbi” swą mowę dostrajają do literackiego języka polskiego, natomiast „Grëbi” jeszcze

mówią czysto po kaszubsku.

Obecnie często rozróżnia się w języku kaszubskim dialekty Kaszub północnych, środkowych i południowych. Poza tym zasadniczym podziałem, istnieje jeszcze pewne zróżnicowanie na stosunkowo niewielkich obszarach Kaszub. Wymienia się gwary np. jastarnicką, luzińską, sulecko-sierakowską, bytowsko-borzyszkowską itd. O innych mówi się „Bylaki”, „Gochy”, „Krubany”.

Cechą językową kaszubszczyzny jest też odmienny niż w języku polskim akcent. Co ciekawe, jest on inny w różnych regionach Kaszub. Na północy zachował się częściowo stary akcent ruchomy i swobodny, choć często pada na ostatnią zgłoskę. Południe akcentuje sylabę początkową a pozostałą część Kaszub tj. Kartuskie i Wejherowskie charakteryzuje akcent o ograniczonej swobodzie.

Pomimo tej różnorodności dialektów, Kaszuba z południa zrozumie Kaszubę z północy. Niedużo jest słów o tym samym znaczeniu różnych na południu i północy, natomiast odmienny akcent i różne wymawianie samogłosek lub spółgłosek w tym samym wyrazie nie stanowi przeszkody we wzajemnym zrozumieniu się.

Józef Lanc

## Po finale konkursu w Pucku

Już po raz dziewiąty studenci z „Pomorarii” zorganizowali Konkurs Wiedzy o Pomorzu. Tym razem jego finał miał miejsce 22 kwietnia w Pucku.

Na zmagania finałowe przybyło blisko 40 uczniów szkół średnich, przede wszystkim z trzech województw: gdańskiego, słupskiego i bydgoskiego. I tak, reprezentowane były szkoły z Gdańska, Kartuz, Tczewa, Wejherowa, Pucka, Kościerzyny oraz Brus, Czerska, Człuchowa, Słupska, a nawet z Koszalina.

Po pierwszej części pisemnej (rozebrano ją w Liceum Ogólnokształcącym) piątka najlepszych młodych znawców historii, geografii, kultury i literatury Kaszub i Pomorza zakwalifikowała się do ścisłego finału, który odbył się w Ratuszu Miejskim. Tam, przed liczną zgromadzoną publicznością i zaproszonymi gośćmi, wśród których znaleźli się między innymi prof. Brunon Synak - prorektor Uniwersytetu Gdańskiego, redaktor Stanisław Pestka - były Prezes ZG ZK-P, publicysta i wieloletni naczelny „Pomorarii” i Stanisław Cygiert - prezes Oddziału ZK-P w Pucku, finaliści musieli zdać swoisty „egzamin”. A nie był on łatwy. Pytania znacznie wykraczały poza zakres programu nauczania w szkołach średnich.

W jury zasiadli profesorowie UG Józef Borzyszkowski i Jerzy Samp, mgr Mariusz Czepczyński z UG i red. Stanisław Janke z „Pomorarii”.

W tym roku stawka o jaką walczyli

uczestnicy i zarazem ranga konkursu znacznie wzrosła. A to dzięki nagrodzie dla laureata pierwszego miejsca, którą był indeks na wyższą uczelnię.

Zapewne zdenerwowanie i trema „odpytywanej piątki” przez jurorów zaważyła na ich niezbyt precyzyjnych odpowiedziach. Stąd też niektórzy mogliby wynieść wrażenie, że poziom nie był najwyższy. Tu jednak zaznaczyć trzeba, że w części pisemnej (pytania wyraźnie trudniejsze niż w latach ubiegłych) ilość trafnych odpowiedzi była zadowalająca.

Najlepiej poradziła sobie z pytaniami Joanna Romanowicz z I LO w Gdańsku. Drugie miejsce zajął Rafał Lesnau z Pucka (LO), następnie Dawid Gonciarz ze Słupska (I LO). Zaś na miejscu czwartym wspólnie uplasowali się Andrzej Smulski z Gdańska (VILO) i Krzysztof Cieszyński z Kartuz (LO).

Laureaci otrzymali cenne nagrody ufundowane przez Zarząd Główny Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, Kuratorium Oświaty w Gdańsku, Redakcję „Pomorarii” oraz Burmistrza Pucka. Swój duży wkład w sfinansowanie całej imprezy miał również miejscowy Oddział ZK-P, za co studenci z „Pomorarii” serdecznie dziękują.

Należy także zaznaczyć, że młodzi artyści z LO w Pucku, pod baczny okiem Danuty Nowotarskiej, uświetnili cały konkurs przygotowanym przez siebie programem artystycznym.

P.O.

## SWIĘZÉ PIWÒ

Na Kaszëbach, òsobliwie w wejrowsczim pòwiace, Miotków nalézesz baro wiele, a do te są òni jesz colemato ze sobą krewny. Je to tak dlòte, że wëwòdzą òni sã z jednégò drëzenia, ze wsë Róžen Dąb kòle Bådargòwa, gdzie przed wòjną stari Miotk miòł dwadzesce jeden szłëk dzecy. Jeden z òtroków te rodu, ò mionie Damian, żëje so na penzëji do dzys dnia w ti wsë.

Wùja Damian - bò tak wikszość na nie gòdò - trudnił sã bez całë żëcë ceselkã i kòwałstwã. A méster je z niego bëlny i do te baro szportowny, z tim że nigłë òn zacznie prawic swòje wice - co zresztã robi baro rôd - nòlezi nòpierwi co mòcniészégò pòstawić, żebë sã gardło përnã przesmarowało i jãżëk stòł sã lóznieszi.

Trzeba téż nadczidnãc, że Damian nigdë nie bëł za drodżi w swòjich ùstëgach. Żelë kòmi ùprawił jaczì wóz, plùg czë jesz co jinégò, a nen sã spitòł - kùlż to tak kòszcëje - Damian le wiedno letëchno òdpwiòdòł: "Kò to tak w całoscë przëje trzë tësãce - przykładowò, ale jak òd ce jò weznã le pòłtrzcã, pòstawisz jesz do te pòłlitra i mðze dobrze". Kòzdi kliënt w tim mòmënce bëł tak ùredóny taczim achtnieniem, że z mòla pòstawił całëgò basa, a czëj to ju w

lëpach zamiészato, tej przeważnie jesz drëdzi liter są nalòz. Òstateczno i w dëlkach, i w czasy taczì kliënt przeważnie wëchòdòł dëcht marno.

Ròz, jakòs, pò taczim grëbszim wëpitkù, pòrene òstatë sã wijkòwò dwa piwa. Jedno tej téż - ale chùtkò - Damian wëpił zarò, a drëdzë zatk sobie za przãsto, cobë so móg gò wëpic za jaczis czas. Stało sã, że ò nim czësto zabòczlił. Czëj pò dwùch miesqdzach robil w kùzni pòrządk, natknął òn so wejle na to piwò, w chtërnym bëł ju wnet same flëdrë. Witim nadeszed Damiana szwadżer Flori, jaczëgò prawie, mòcno, sësżëło w gardle.

"Alazë, jò widzã, że të mòsz piwò szwagrze. Mòze të bë mie włòt szklònkã - mie sã chce ale mòcno pic."

"Ale wezkòjle całë, kò napiżë sã. Czëjbë jò wiedzòł, że të przindzësz, tej jò bë to drëdzi bëł ce téż òstawił, chtërno jò wëpił jaczis czas temù."

Flori jak ùchwòcył bùdlã a wëcygnął wszëtkò za jednym przëtrzymanim. Damian jã wiòldzë òczë dostòł i czekòł blòs, co to z nim bądze wërobòwiato. A nen nick, le nabròł bëlno lëftu i rzek: "Ala gadznie, skądkaż të szwagrze, dëcht z samégò rena, mòsz jãz taczë fejn, swiëzë piwò."

Antonów Jank

## Spoczëła

dok. ze str. 1

Wciąż żywe są w mej pamięci obrazy z naszego wspólnego spaceru po puszczy Darżlubskiej w piękną wiosenną pogodę, podczas którego pani Iza opowiadała o tym co zamierza zrobić w najbliższym czasie, jak planuje urządzić swój letniskowy domek na Dżewczej Górze, do którego na lato serdecznie zapraszała, i w którym nierzadko gościłam wraz z mężem. Mówiła o planach ponownego napisania „Bedekera Kaszubskiego” i innych pracach mocno ją absorbujących.

Ostatnia droga pani Izy była owiana smutkiem, żalem i nostalgią. Miała miejsce 28 kwietnia na cmentarzu Srebrzysko w Gdańsku. O godzinie 12<sup>00</sup>, pod przewodnictwem ks. infułata Wiesława Lauera, została odprawiona msza pogrzebowa w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa w Gdańsku Wrzeszczu, podczas której żałobne pieśni w języku kaszubskim odśpiewała Magdalena Tomczuk przy akompaniamencie Witosławy Frankowskiej. Także część liturgii słowa została odczytana w tym języku, aby przez to podkreślić więzi pani Izy z Kaszubami i jej wielką troskę o utrzymanie języka kaszubskiego.

Na pogrzeb przybyły delegacje z różnych stron Kaszub reprezentujące całą społeczność tej ziemi, której pani Iza przysłużyła się tak bardzo. Obecne były prawie wszystkie poczty sztandarowe Zrzeszenia

Kaszubsko-Pomorskiego. Trumnę w pierwszej zmianie nieśli współpracownicy magazynu kaszubskiego „Rodnò Zemia”, zaś w drugiej działacze Radë Nordowëch Partów ZK-P.

Wszyscy zebrani ze spuszczoneymi głowami a często też ze łzami w oczach wysłuchali mowy pożegnalnej, którą w imieniu wszystkich Kaszubów wygłosił Prezes Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego Jan Wyrowiński. Po tej przemowie głos zabrał w imieniu współpracowników telewizyjnego magazynu kaszubskiego Eugeniusz Pryczkowski, który po kaszubsku dziękował pani Izie za nauki nam udzielane. Jako ostatni przemawiał prezes Oddziału Gdańskiego ZK-P Zbigniew Jankowski, który nad grobem recytował smutny wiersz niemieckiego poety w adaptacji kaszubskiej. Był on podziękowaniem za wprowadzenie Zbigniewa w piękno wierszy kaszubskich, które za jej przyczyną recytował w telewizyjnej „Rodnej Zemi”. Podczas składania wieńców i wiązanek kwiatów na grobie z oddali słyhać było sygnał trąbki z Hymnem Ciszy granym kiedyś w Das Klagende Gesang Mahlera.

Nic nie zdoła wypełnić pustki jaka została po odejściu pani Izabelli. Ale my, jak to obiecaliśmy jej nad mogiłą, musimy dalej rozwijać dzieło przez nią zaczęte i przez tyle lat rzetelnie prowadzone.

Elżbieta Pryczkowska

## Norda - Pismiono Kaszëbsczi Zemi

Dodòwk do Gońca Rumskiego i Gońca Wejherowskiego

Adresa redakcëji: Rumia, ul. Morska 15, tel. 712-447, w godz. 9<sup>00</sup> - 17<sup>00</sup>

Redagùje karno: Eugeniusz Pryczkowski, Kazimierz Klawiter, jak téż Witold Bobrowski, Bogusław Breza, Ryszard Hinc, Bernard Hinz, Artur Jabłoński  
Wëdòwca: Wydawnictwo "Rumina", drëk - "Rumina"

## Nowy przewodnik po Kaszubach

Wiosną ubiegłego roku ukazał się przewodnik zatytułowany "Szwajcaria Kaszubska" będący ostatnim dziełem książkowym s.p. Izabelli Trojano-wskiej. Przewodnik, zgodnie z tytułem, obejmował zasięgiem teren powiatów kartuskiego i kościerskiego. W niecały rok później doczekaliśmy się nowego przewodnika, tym razem obejmującego całe Kaszuby.

Autorem pozycji jest **Jarosław Ellwart**, od trzech lat absolwent Politechniki Gdańskiej. W czasie studiów redagował wraz z przyjaciółmi kaszubskie pismo "Tateczna". Później zajął się przede wszystkim turystyką. Jest słuchaczem studium doktoranckiego na Politechnice Gdańskiej.

Praca składa się z trzech części: wstępu, przewodnika i dodatku. We wstępie znalazło się kilka ogólnych informacji dotyczących obszaru Kaszub, komunikacji, mediów funkcjonujących na Kaszubach, klimatu i innych. Część zasadnicza podzielona jest na siedem rozdziałów: Pobrzeże Kaszubskie, Pobrzeże Słowińskie, Wzdłuż Redy - Łeby, Szwajcaria Kaszubska, Bory i Zabory, Między Słupią a Wieprzą i Górna Brda. Zaś w części trzeciej znalazły się związane informacje na temat historii, języka i literatury kaszubskiej.

Ta prawie dwustustronicowa publikacja oprawiona jest w ładną ko-

lorową okładkę. Zamieszczono w niej opisy najciekawszych tras zwiedzania Kaszub. Można się z niej dowiedzieć o wszelkich atrakcjach, które można spotkać w ważniejszych wsiach i miastach kaszubskich. Publikacja zawiera także ogólne plany miast i mapy regionów zalecanych do zwiedzania. Jest w niej też pokaźna ilość reklam, przede wszystkim restauracji, pensjonatów i ośrodków wczasowych.

Ciekawy jest również rys historyczny Kaszub zawarty w ostatniej części książki. Ważne wydają się wskazówki dotyczące języka i literatury kaszubskiej. Niestety, szczególnie w tym rozdziale, autor nie ustrzegł się od potknięć, głównie dotyczących gramatyki kaszubskiej, choć możliwe, że błędy powstały podczas druku książki. Też na wstępie, przy omawianiu prasy lokalnej, pominięto szereg tytułów czasopism ukazujących się na Kaszubach. Myślę, że warto było podać także czas emisji kaszubskich magazynów - telewizyjnej „Rodny Zemi” i radiowego „Na Bòtach i w Bòrach”.

Te kilka krytycznych uwag nie ujmują jednak walorów bardzo przydatnej publikacji. Książka ta powinna przysłużyć się idei rozwoju turystyki na Kaszubach, w której to należy upatrywać szansy na ożywienie gospodarcze kaszubskich gburów i dzejòrzów.

(aj)

## Kalãdòrz kaszëbsczi

**5 V 1817** - w Sławoszynie (puckie), jako syn kaszubskiego chłopca, urodził się **Florian Ceynowa** (26 III 1881 w Bukowcu), twórca regionalizmu i budziciel ruchu kaszubskiego. Uczęszczał do gimnazjum katolickiego w Chojnicach, potem studiował we Wrocławiu, tam związał się z Towarzystwem Literacko - Słowińskim. W 1843 warszawskie czasopismo "Jutrzenka, Przegląd Słowiński" opublikowało jego artykuły "Wilëjò Nowého Roku" i "Szczodròczi". Uważa je się za początek współczesnej literatury kaszubskiej. Studiował również w Królewcu, a tytuł doktora medycyny uzyskał w Berlinie w roku 1851. Największym publikowanym dziełem Ceynowy jest "Skòrb kaszëbsko-słowińsczi mowë". W kaszubszczyźnie rola Ceynowy jest tożsama z rolą Reja w literaturze polskiej.

**12 V 1978** - zmarł **Leon Roppel** (ur. 19 IX 1912 w Wejherowie). Ukończył gimnazjum w Wejherowie, a później studiował filologię i germanistykę w Krakowie. Był utalentowanym poetą kaszubskim, pisarzem, naukowcem i publicystą. Związany był z przedwojenną wejherowską "Klëką". Otrzymał szereg nagród i wyróżnień. Wydał kilka swoich tomików. Zajmował się również edycją dzieł innych autorów.

**16 V 1886** - urodził się w Czarnowie pod Brusami **Jan Karnowski**, jako syn bogatego gbur (2 X 1939). Nauki pobierał w pelplińskim Collegium Marianum, a później w gimnazjum chojnickim. W Pelplinie założył w 1908r. działające do dziś Koło Kaszubologów. Dwa lata później jednak opuścił seminarium, a dalsze studia (prawnicze) podjął we Fryburgu Badeńskim. Uważa się go za sumienie Towarzystwa Młodokaszubów. Był dużej klasy poetą kaszubskim i dramaturgiem. Jego twórczość zebrana jest w kilku pozycjach książkowych, największa z nich to "Nowotné spiëwë i wiersze". Wydano też jego wspomnienia pt. "Moja droga kaszubska".

**16 V 1937** - w Domatowie (puckie) urodził się **Jan Drzeżdżon**. Studia humanistyczne odbył w Gdańsku. Później został pracownikiem naukowym Uniwersytetu Gdańskiego, na którym uzyskał tytuł doktora. Był znakomitym pisarzem kaszubskim. Uprawiał również poezję. Po śmierci w 1992 ukazała się między innymi jego kaszubska powieść „Twarz Smętka” oraz tomik poezji „Przészłë do mie”.

**17 V 1937** - w Jastarni urodził się **Marian Selin**. Jest autorem pokaźnej liczby wierszy i pieśni, do których sam komponuje melodie.

(aj)